DOI: 10.14746/sh.2014.16.3.004

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XVI (2014/3)
s. 37-47

Bernadetta Manyś
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recepcja obrzędowości dworu polskiego w świetle *Relacji historycznej o Polsce* Gasparda de Tende'a

Na dworze warszawskim królowej Ludwiki Marii Gonzagi (1611–1667)[1], wśród jej rodaków, znalazł się Gaspard de Tende[2]. Wywodzący się z zacnego, francuskiego rodu latynista i tłumacz, do Polski przybył na początku lat 60. XVII stulecia. Zaliczany do grona ludzi współtworzących „uczony dwór" żony najpierw Władysława IV, a następnie Jana Kazimierza Wazy w trakcie swego ponaddwudziestoletniego pobytu na ziemiach Rzeczypospolitej piastował ważne urzędy dworskie oraz zgłębiał wiedzę na temat państwa polsko-litewskiego. Efektem jego wieloletnich obserwacji stało się opublikowane po raz pierwszy w 1686 r. dzieło *Relation historique de Pologne* (*Relacja historyczna o Polsce*).

Gaspard de Tende w dwudziestu dziewięciu rozdziałach scharakteryzował kwestie administracyjne, społeczne, gospodarcze oraz polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przedstawił Francuzom nieznane im procedury wolnej elekcji, specyfikę bezkrólewia, opisał kompetencje wojewodów oraz starostów, a także zrelacjonował pozycję króla w państwie, zakres władzy senatu czy rolę sejmików.

[1] Z. Libiszowska, *Ludwika Maria Gonzaga*, [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. XVIII, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1973, s. 106-110. Zob. również: B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*, PIW, Warszawa 1976; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1975; *eadem*, *Sawantki w Polsce XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Retro-Art, Warszawa 1997.

[2] Informacje na temat Gasparda de Tende zob.: M. Forycki, *Gaspard de Tende i jego „Relation historique de Pologne"*, [w:] G. de Tende, Relacja historyczna o Polsce, przekład. i red. T. Falkowski, wprowadzenie M. Forycki, Muzeum Pałac w Wilanowie, Wilanów 2013, s. 8-17.

Na kartach swej pracy de Tende sporo uwagi poświęcił również sprawom obyczajowym. Opisując śluby i pogrzeby, autor próbował przedstawić obraz obchodów uroczystości rodzinnych świętowanych przez mieszkańców Korony i Litwy[3]. Jego uwagę przykuło również bogactwo i rozmach, z jakim organizowano okolicznościowe uczty[4]. Wśród omawianych przez niego uroczystości znalazła się także ceremonia koronacyjna, która już od wczesnego średniowiecza łączyła w sobie zarówno obrzęd religijny charakteryzujący się odrębną liturgią, jak i akt państwowy o najwyższej randze. W ten sposób następowało swoiste połączenie *sacrum* z *profanum*, prawa kanonicznego z prawem świeckim stanowionym w państwie[5]. Była to uroczystość przede wszystkim o charakterze państwowym, nastawiona głównie na efekt propagandowy oraz wizualny[6]. Pamiętać należy, że to właśnie królewskie ceremonie w XVII i XVIII w. nadawały ton obchodom innych uroczystości organizowanych np. z okazji biskupiego ingresu, wjazdu na województwo, a także zaślubin, śmierci lub okolicznościowej wizyty[7].

Bliski współpracownik Ludwiki Marii oraz mąż jednej z dam jej płatnego dworu większość obserwacji uroczystości zarówno tych rodzinnych, jak i państwowych poczynił głównie w kręgu dworskim. Na kartach jego pracy znajdziemy także odniesienia do obchodów świąt wśród szlachty. Przebywając na królewskim dworze, autor *Relacji historycznej o Polsce* nieraz zapewne miał możliwość uczestniczenia w uroczystościach weselnych, żałobnych oraz okolicznościowych.

Skąd jednak de Tende dysponował tak szczegółowymi informacjami na temat ceremoniału koronacji królewskiej? Sam z pewnością nie był uczestnikiem koronacji Ludwiki Marii (14 VII 1646 r.) oraz Jana Kazimierza (14 I

[3] G. de Tende, *O ślubach i pogrzebach*, [w:] *idem*, Relacja historyczna..., s. 261-263.

[4] G. de Tende, *O ucztach*, [w:] *idem*, Relacja historyczna..., s. 267-275.

[5] Od 1434 r. obowiązywał nowy rytuał koronacyjny, opracowany specjalnie z okazji objęcia tronu przez Władysława Warneńczyka. Został on zatytułowany „Modus coronandi regem Poloniae" („Sposób koronacji króla Polski"). Wszedł on na stałe do polskiej liturgii koronacyjnej i obowiązywał z niewielkimi modyfikacjami aż do wstąpienia na tron Stanisława Augusta w 1764 r.

[6] G. de Tende, *O koronacji króla*, [w:] *idem*, Relacja historyczna..., s. 203-209. Zob. też: W. Tomkiewicz, *Widowiska dworskie w okresie Renesansu*, „Pamiętnik Teatralny", 3 (1953), s. 85-86; M. Rożek, *Uroczystości w Barokowym Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 15.

[7] Szerzej o wjazdach zob.: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 2, oprac. R. Pollak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 279; B. Manyś, *Wjazd na województwo wileńskie Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki" jako przykład specyfiki kultury dworów magnackich w Wielkim Księstwie Litewskim*, [w:] Europejski Wiek Osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Materiały i studia, red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz, M. Zwierzykowski, Societas Vistulana, Kraków 2013, s. 307-320.

1649 r.)[8]. Prawdopodobnie był on świadkiem przygotowań, które czynili już od 1674 r. mieszkańcy Krakowa z okazji elekcji Jana III Sobieskiego. Pozostający po śmierci Ludwiki Marii u boku króla Jana Kazimierza Gaspard de Tende opuścił Rzeczpospolitą pod koniec kwietnia 1669 r. Ponownie powrócił do niej w 1674 r., jako sekretarz posła francuskiego Toussaint de Forbin-Jansona, który odbywał misję związaną z elekcją Sobieskiego[9]. Wiadomo również, że de Tende znał przyszłą parę królewską oraz pozostawał z nią w dobrych relacjach[10]. Związany ponownie z dworem królewskim autor *Relacji historycznej o Polsce* miał zatem możliwość przyglądania się przygotowaniom czynionym z okazji wjazdu i koronacji króla Jana III Sobieskiego (2 II 1676 r.)[11]. Co więcej, jego szczegółowa relacja z ceremonii koronacji, a także komentarz „i nie wiem, czy widziałem kiedyś coś wspanialszego"[12] pozwala wysunąć wniosek, że był on jej uczestnikiem. Zastanawiające, że de Tende nie pokusił się o porównanie ceremoniału koronacji obowiązującego w Rzeczypospolitej i we Francji. Wiadomo, iż wraz z przybyciem do Polski Ludwiki Marii następowała systematyczna recepcja etykiety wersalskiej na polskim dworze[13]. Stąd też pewne zachowania były jemu doskonale znane i być może nie dostrzegał on potrzeby ich szerszego komentowania.

Gaspard de Tende w rozdziale pt. *O koronacji króla* wskazał, w której części Krakowa znajduje się zamek królewski oraz kościół katedralny, miejsce królewskiej koronacji. W swojej pracy autor poczynił jednak dwie bardzo ciekawe uwagi dotyczące zabudowy kompleksu zamkowego. W pierwszej kolejności przyrównał dziedziniec zamku do dziedzińca stróżówki pałacu paryskiego, dając tym samym wyraz tego, jak niewielkich rozmiarów jest siedziba władców Polski w porównaniu do rezydencji francuskiej. W trakcie pobytu Francuza w Rzeczypospolitej zamkowy dziedziniec jawił się jako połączenie pochodzącej z poprzednich wieków tradycji gotyckiej ze stylem renesansowym. Nieotynkowane na zewnątrz czerwone mury zamku kontrastowały z jasnymi obramieniami okien. Pomalowane na czerwono kolumny krużganków wyróżniały się na tle ściennych malowideł, utrzymanych w błękitnych odcieniach. Biorąc pod uwagę wielkość i bogactwo Luwru

[8] G. de Tende przebywał wówczas we Francji, zob.: M. Forycki, *op. cit.*, s. 12. O wjazdach zob. M. Rożek, *op. cit.*, s. 74-79; 83-89.

[9] M. Forycki, *op. cit.*, s. 12.

[10] *Ibidem*, s. 14.

[11] M. Rożek, *op. cit.*, s. 115-135.

[12] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 204.

[13] M. Forycki, J. Pietrzak, *Ceremoniał na dworach francuskim i polskim w epoce nowożytnej*, [w:] Wersal Marii Leszczyńskiej. Sztuka dworska we Francji XVIII wieku. Wystawa zorganizowana przez Zamek Królewski w Warszawie we współpracy z Pałacem w Wersalu, Zamek Królewski w Warszawie 20 września 2013 — 5 stycznia 2014, Warszawa 2013, s. 42-43.

oraz potęgę i przepych rezydencji Ludwika XIV w Wersalu, wydaje się, że widok siedziby polskiego władcy na autorze *Relacji historycznej o Polsce* nie zrobił większego wrażenia. Co więcej, Gaspard de Tende dał wyraz pewnego rozczarowania, zauważając, że zamek polskich władców pozbawiony jest tego, co m.in. wyróżniało francuskie rezydencje na tle innych europejskich siedzib królewskich, czyli kompleksu ogrodowo-parkowego[14].

Autor bardzo skrupulatnie opisał uroczystości związane z koronacją nowo wybranego władcy. Kilkudniowa ceremonia, trwająca nawet pięć dni, łączyła w sobie sześć odrębnych aktów. Pierwszym z nich był pompatyczny wjazd przyszłego monarchy do miasta, który od XVI w. wszedł na stałe do kanonu uroczystości poprzedzających właściwą koronację[15]. Z relacji de Tende'a Francuzi dowiedzieli się, że przyszłego króla Polski do miasta wprowadzono na koniu w uroczystym orszaku współtworzonym przez miejskich urzędników niosących przed nim baldachim. W pochodzie kroczyły również oddziały kawalerii i piechoty na czele z oficerami oraz poczty dostojników państwowych i kościelnych. Autor nie określił trasy ceremonialnej przemarszu królewskiego pochodu. Wskazał jedynie, że przyszły monarcha prowadzony był od bram miasta aż do samego zamku, przechodząc przez rynek („plac publiczny"), na którym porozstawiano łuki triumfalne, ozdobione statuami, dewizami oraz różnymi inskrypcjami[16]. W opinii autora *Relacji historycznej o Polsce* uroczystość ta była niewątpliwie bardzo piękna. Sam zastanawiał się, czy kiedykolwiek był świadkiem czegoś wspanialszego[17]. Pojawia się jednak pytanie, czy zachwyt, którego wyraz de Tende dał w swoim dziele, nie wynikał z połączenia dwóch porządków reprezentowanych przez ład zachodniego ceremoniału oraz wschodnią wielobarwność i wielokulturowość.

Drugiego dnia ceremonii odbywał się pogrzeb poprzedniego władcy[18]. W tej części pracy Gaspard de Tende zapisał: „Drugiego dnia, a więc tego,

[14] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 203-204.

[15] M. Rożek, *op. cit.*, s. 17.

[16] Trasa królewskiego wjazdu wiodła przez Barbakan, Bramę Floriańską, Rynek oraz ulice: Grodzką, Senacką i Kanoniczą wprost na Wawel. Nazywana była również „Drogą Królewską". Zob. też: J.A. Chrościcki, *O przestrzeni ceremonialnej*, [w:] Artyści włoscy w Polsce XV–XVIII wiek, red. A. Chrościcki, Inst. Historii Sztuki Uniw. Warszawskiego, Warszawa 2004, s. 67-86.

[17] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 204.

[18] Pogrzeb władców od XVI w. odbywał się zgodnie z ceremoniałem pogrzebowym opracowanym z okazji śmierci Zygmunta Starego *Ordo pompae funebris serenissimi Sigismundi Regis Poloniae*. Dokument zachowany w odpisie w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie (rkps 66). Łamana była także pieczęć podkanclerza, o czym nie wspomina G. de Tende. O królewskich pogrzebach zob.: M. Rożek, *Groby królewskie w Krakowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977. Zmarły 30 kwietnia 1632 r. Zygmunt

który poprzedza koronację i który zwie się dniem ekspiacji, odprawia się uroczystości pogrzebowe zmarłemu królowi"[19]. Wydaje się, że autor *Relacji historycznej o Polsce* pomylił, a raczej połączył ze sobą dwa akty, to jest pogrzeb oraz procesję ekspiacyjną na krakowską Skałkę[20]. Tę ostatnią nowy król odbywał w towarzystwie dostojników państwowych i kościelnych oraz mieszkańców Krakowa przeważnie na dzień przed koronacją w celu symbolicznego przebłagania Boga za zabójstwo św. Stanisława popełnione przez króla Bolesława Śmiałego. Po zakończonej procesji w kościele na Skałce przyszły władca przystępował do spowiedzi oraz uczestniczył w specjalnym nabożeństwie, podczas którego rozdawano jałmużnę. De Tende uwzględnił w swym opisie procesję króla w towarzystwie urzędników z Korony i Litwy, dworzan, a także przedstawicieli cechów rzemieślniczych do relikwii św. Stanisława, jednak według niego po jej zakończeniu następowało złożenie ciała zmarłego króla w kaplicy kościoła katedralnego[21]. Co ciekawe, Francuz zauważył, iż wszyscy członkowie cechów rzemieślniczych kroczyli boso, a po dwóch przedstawicieli z każdego niosło na swych ramionach „rzecz" przedstawiającą trumnę pokrytą żałobną materią. Prawdopodobnie autor w ten sposób opisał żałobne chorągwie, które były wykorzystywane podczas uroczystości funeralnych dostojników państwowych i kościelnych, a które znajdowały się na wyposażeniu każdego z cechów. Trudno jednak ustalić, dlaczego członkowie cechów kroczyli boso.

Trzeciego dnia ceremonii miał miejsce właściwy akt koronacyjny, który odbywał się w katedrze[22]. De Tende opisał uroczysty moment wprowadzenia

---

III Waza został pochowany 4 lutego 1633 r., na dwa dni przed koronacją Władysława IV Wazy, zob.: H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa — Kraków 1991, s. 212. Władysław IV Waza (zm. 1648) został pochowany 15 stycznia 1649 r. na dwa dni przed koronacją Jana Kazimierza, zob. M. Rożek, *Uroczystości*..., s. 85-86. Z okazji śmierci władcy organizowano uroczystości żałobne nie tylko w kraju, ale również za granicą. Zob. H. Osiecka-Samsonowicz, *Polskie uroczystości w barokowym Rzymie 1587–1696*, H. Osiecka-Samsonowicz, *Polskie uroczystości w barokowym Rzymie 1587–1696*, Warszawa 2012, Warszawa 2012, s. 177-200.

[19] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 204.

[20] Drugiego dnia ceremonii koronacyjnej Jana III Sobieskiego, tj. 31 stycznia 1676 r. odbył się w Krakowie podwójny pogrzeb monarchów. Do kaplicy grobowej składano wówczas ciała zmarłych Jana Kazimierza (zm. 1672) oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego (zm. 1673). Procesja ekspiacyjna na Skałkę miała miejsce 1 lutego 1676 r. Szerzej na ten temat zob. M. Rożek, *Uroczystości*..., s. 128-130; *idem*, *Groby królewskie*, s. 86. Zob. też: W. Czapliński, *Jan II Kazimierz Waza (1609–1672)*, [w:] Polski Słownik Biograficzny, t. 10, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1962–1964, s. 412.

[21] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 204.

[22] Przewodził im przeważnie arcybiskup gnieźnieński jako prymas Królestwa.

monarchy do świątyni oraz wniesienia do niej insygniów władzy królewskiej, czyli korony, berła, jabłka oraz miecza[23]. Autor przywołał także słowa przysięgi, którą składał władca przed arcybiskupem oraz zgromadzonymi dostojnikami. Francuz dał zatem obraz zobowiązań, które brał na siebie nowo obrany król. Odnotował również zmianę w trakcie ceremonii przez monarchę ubioru królewskiego na strój, jak zapisał „zbliżony do szat biskupich"[24]. Zgodnie z rytuałem koronacyjnym, władca był zobowiązany wejść w nim do świątyni lub nałożyć go w trakcie trwania ceremonii. Składały się na niego humerał, alby, *cingulum*, dalmatyki, kapy, obuwie oraz rękawice. Strój ten nawiązywał do sakralności obrzędu, a także, co szczególnie istotne, z osoby koronowanego monarchy czynił suwerena z Bożej łaski. Aktem dopełniającym wstąpienie króla w sferę *sacrum* był ryt namaszczenia świętymi olejami. De Tende, opisując tę część ceremonii wspomniał o zdjęciu szat królewskich w celu namaszczenia prawej ręki, ramion i czoła, ponownym ich nałożeniu, a następnie przyobleczeniu szat biskupich. Nie odnotował on przyodziania przez władcę koronacyjnego płaszcza, do którego przypasywano miecz. Ten ostatni, według relacji Francuza, najpierw podawano do rąk królewskich, po czym przypinano go do boku władcy, który po wyjęciu broni z pochwy czynił nią czterokrotny znak krzyża. Gestem tym władca potwierdzał, iż przyjął na siebie obowiązek obrony zarówno państwa, jak i Kościoła katolickiego[25]. Bez względu na to, w której części ceremonii następowała zmiana szat z koronacyjnych na biskupie, celem owej przemiany miało być unaocznienie uczestnikom ceremonii dwoistości królewskiej natury, którą współtworzyła sakralna rola pomazańca Bożego oraz świecka funkcja obrońcy (rycerza).

Po zakończeniu części sakralnej aktu nadchodził czas na ucztowanie. Francuz nie wyjawił jednak jej szczegółów, zapisał wymijająco „łatwo się domyślić, iż uczta wyprawiana przez króla po jego koronacji musi być naprawdę wyjątkowa"[26].

Ostatniego dnia król odbierał uroczyste *homagium*, czyli hołd, który był mu składany przez mieszczan na Rynku. W otoczeniu dostojników świeckich władca otrzymywał od burmistrza klucze do wszystkich bram miasta. Ubrany w strój pontyfikalny zasiadał na tronie ze wszystkimi insygniami. Urzędnicy z magistratu oddawali mu hołd oraz składali przysięgę wierności. Na koniec uroczystości monarcha tym samym mieczem, który był mu wrę-

[23] M. Rożek, *Polskie insygnia koronacyjne: symbole władzy państwowej*, Wydawnictwo: PETRUS, Kraków 2011.

[24] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 206.

[25] *Ibidem*.

[26] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 207.

czony podczas ceremonii koronacyjnej, pasował kilku wybranych mieszczan na rycerzy[27]. Gaspard de Tende nie tylko zrelacjonował na czym ów akt polegał, ale również podkreślił splendor, z jakim się on odbywał.

Ceremoniał koronacji królewskiej w Polsce jawi się zatem czytelnikom dzieła de Tende'a jako uroczystość z pewnością skromniejsza od francuskiej, ale podobnie pełna splendoru, której organizacja wymagała nakładu ogromnych sum pieniędzy. Podobnie jak we Francji odbywała się ona poza stolicą państwa[28]. Wymagała zaangażowania setek ludzi związanych z dworem oraz niezliczonej liczby mieszkańców samego miasta. Przybierała charakter szczegółowo wyreżyserowanego widowiska, w którym każdy z uczestników spełniał określoną rolę. Obok porządku i ładu gwarantowanego przez wersalską etykietę, cechowała ją wielobarwność staropolskich strojów oraz różnorodność form architektonicznych. Sarmacki świat, którego częścią stał się de Tende, przybierał zatem rozmaite barwy odzwierciedlane w specyfice ceremoniału.

Zainteresowanie Francuza obrzędowością życia rodzinnego mieszkańców Korony i Litwy sprawiło, że na kartach *Relacji historycznej o Polsce* próbował on przedstawić obraz uroczystości rodzinnych, w tym zwłaszcza zaślubin oraz pogrzebów. Przebywając jednak w określonym środowisku, uwagę skupił głównie na obrzędowości dworu. De Tende zauważył, że zarówno z okazji ślubu, jak i pogrzebu szlachta wydawała ogromne sumy pieniędzy, nie zważając na swoje możliwości finansowe[29]. Olbrzymie koszty wystawnych uczt weselnych lub styp ponosili zarówno bogaci, jak i mniej zamożni.

Autor najwięcej uwagi poświęcił zaślubinom szlachetnych dam i dwórek. Zauważył, iż z okazji ich zamążpójścia uczty weselne pierwszego oraz drugiego dnia były wydawane przez królewską parę. Prawdopodobnie zwyczaj ten został wprowadzony przez Ludwikę Marię, która w kalendarzu dworskich uroczystości uwzględniła obrzęd zrękowin dam i dwórek zakończony uroczystym bankietem[30]. Para królewska swą obecnością uświetniała uroczystości, dodawała im splendoru, a ponadto rozciągała nad nowo poślubionymi swój patronat. Zaznaczyć należy, iż praktyka organizowania zrękowin lub wyprawiania uczty weselnej dla damy w XVIII w. była powszechnie stosowana na dworach magnackich[31].

[27] *Ibidem*.

[28] M. Forycki, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 33.

[29] „[...] kosztują w Polsce naprawdę wiele", [w:] G. de Tende, Relacja historyczna..., s. 261.

[30] Zrękowiny były aktem przedweselnym ściśle związanym z obrzędem weselnym.

[31] Uczty weselne dla swych dam organizowała m.in. Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa, zob.: Diariusz Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki" z lat

Na miejsce dworskiej biesiady naznaczano jedną z największych sal, w której ustawiano trzy stoły w podkowę. W rezydencjach magnackich oraz dworach szlacheckich gości przyjmowano w salach bankietowych[32]. De Tende szczegółowo opisał etykietę związaną z zasiadaniem do królewskiego stołu, wskazując, iż król oraz królowa zajmowali miejsca zawsze na jego środku, tak aby widzieć całą salę. Nad ich głowami rozpościerał się baldachim. Obok królowej zarezerwowane było miejsce dla młodej pary, zaś u boku monarchy mógł zasiąść nuncjusz papieski oraz arcybiskup gnieźnieński. Naprzeciwko królewskiej pary miejsce mogli zająć ambasadorowie. Wszyscy oni dostępowali zaszczytu znajdowania się pod królewskim baldachimem. Kolejność zajmowania miejsc przy dwóch pozostałych stołach uzależniona była od rangi pełnionego urzędu[33].

Wspomnianej ceremonialności oraz wyniosłości etykiety francuskiej pozbawione były uczty organizowane w kręgach szlacheckich[34]. De Tende, pisząc w swym dziele o szlacheckim ucztowaniu, wykreował obraz niczym nieskrępowanej biesiady, podczas której, z wyjątkiem dobrego humoru, goście musieli mieć również własny nóż, widelec i łyżkę, gdyż jak w dalszych słowach wyjaśnił:

> [...] nie ma w tym kraju zwyczaju podawania sztućców do stołu, podobnie zresztą jak serwetek. Umieszczają jedynie naokoło pas wykrochmalonego materiału, który służy za serwetkę; ponadto przyszywają go do obrusa w obawie, że mógłby go ktoś zabrać.[35]

Problem związany z wynoszeniem niektórych przedmiotów, głównie przez służbę z domu organizatora uczty, w dziele Francuza ma swój dalszy ciąg. De Tende wyjaśnił, iż dla zapobiegnięcia takim zachowaniom gospodarze praktykowali zamykanie drzwi swoich rezydencji na czas świętowania[36].

Uczty weselne rozpoczynały się w godzinach popołudniowych (o czwartej lub piątej) i trwały do późnych godzin nocnych. Towarzyszyła im radosna zabawa, tańce oraz licznie wznoszone toasty, zgodnie z etykietą dworską, za zdrowie monarchy oraz nowo poślubionych małżonków[37]. Na stołach gościły „wszystkie" rodzaje mięsa, z których przygotowywano wymyślne

[1702] 1719–1760, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. VI, rkps. II-80a (oryginał sygn. AGAD, AR, dz. VI, mf. II-80).

[32] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 269.

[33] *Ibidem*, s. 261.

[34] M. Forycki, J. Pietrzak, *op. cit*., s. 46.

[35] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 269-270.

[36] *Ibidem*, s. 270.

[37] *Ibidem*, s. 262. Toast za zdrowie i panowanie króla mogła wznieść osoba, która wstała od stołu, stanęła przed obliczem władcy i przyklękając wymówiła formułę toastu. Przyklęk-

potrawy zaskakujące smakiem oraz wyjątkowym sposobem podania[38]. Nie mogło zabraknąć również różnorodnych trunków[39]. W Koronie do posiłków podawano piwo, na Litwie i Ukrainie miód pitny oraz nalewki. Na stołach gościły również wina węgierskie, włoskie, francuskie oraz reńskie, a także wódka[40]. Po uczcie trwającej kilka godzin nadchodził czas na tańce, które rozpoczynali najstarsi uczestnicy biesiady. De Tende stwierdził, iż

> Na początku ich tańca można by powiedzieć, że jest to grupa zakonników idących w procesji, kroczą oni bowiem tak nieśmiało i powoli. Jednakże taniec, który rozpoczyna się z taką nieśmiałością i powolnością rozkręca się stopniowo, by na końcu przerodzić się w wielką wrzawę.[41]

Według Francuza akompaniament muzyczny stanowiły jedynie dźwięki skrzypiec oraz przenośnych organów, gdy tymczasem wiadomo, że uroczystości najzamożniejszych uświetniały występy niekiedy bardzo profesjonalnych jak na tamte czasy, kapel dworskich tworzonych przez europejskich muzyków[42].

Drugiego dnia uroczystości pannę młodą obdarowywano „srebrnymi" podarkami składanymi w obecności królowej. Aktowi temu towarzyszyło wygłaszanie mów, jak zauważył Francuz, często długich i nudnych[43]. Dodać można, iż uświetniały one każdą część obrzędu weselnego[44].

Trzeci dzień był dniem godów i kawalkady. Te pierwsze odbywały się w domu pana młodego, zawsze poprzedzone ucztą. W historiografii nazywane były przenosinami, które miały miejsce nazajutrz po uczcie weselnej, po kilku dniach lub tygodniach[45]. Zgodnie z tradycją tego wieczoru panna powinna uronić łzy oraz okazać przygnębienie, na znak swojej przyzwoitości[46].

---

nięcie przed władcą było przyjęte z ceremoniału hiszpańskiego. We francuskim zastąpiono go dystyngowanym ukłonem, zob.: M. Forycki, J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 41.

[38] B. Fabiani, *Życie codzienne na Zamku Królewskim w epoce Wazów*, Volumen, Warszawa 1996, s. 130-134, 183-184.

[39] O rodzajach mięs zob.: G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 267-268.

[40] *Ibidem,* s. 268-269.

[41] *Ibidem*, s. 262.

[42] I. Bieńkowska, *Muzyka na dworze księcia Hieronim Floriana Radziwiłła*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

[43] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 262. O oracjach weselnych zob.: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne: genealogia, obrzęd, źródła*, IBL, Warszawa 2008.

[44] M. Trębska, *op. cit.*, s. 55. Zob. też: A. Małecki; K.J. Turowski, *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*, Nakł. Wydawnictwa Biblioteki Polskiej, Kraków 1860.

[45] J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, PIW, Warszawa 1976, s. 97.

[46] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 262.

Największym zaskoczeniem dla Francuza były obchody uroczystości pogrzebowych[47]. De Tende stwierdził, że są one odprawiane w Polsce „z tak wielką pompą, że pasują [...] raczej do triumfu człowieka żyjącego, niż do chowania zmarłego"[48]. Obrzęd ten, podobnie jak wjazd okolicznościowy, wykazywał cechy widowiska parateatralnego, w którym posługiwano się możliwie wszystkimi środkami oddziałującymi na wyobraźnię uczestników i widzów[49]. W uroczystości funeralne angażowano najbliższą rodzinę, dworzan, liczne duchowieństwo zakonne i świeckie, a w przypadku dostojników państwowych i kościelnych również wojsko.

Stypa organizowana na zakończenie części liturgicznej uroczystości była, w oczach autora, kolejną wielką ucztą („chlebem żałobnym"), podczas której „pije się bez umiaru i gdzie upija się wszystkich duchownych aż do nieprzytomności"[50].

Charakterystyka uroczystości funeralnych dokonana przez de Tende'a ogranicza się jedynie do omówienia procesji żałobnej odprowadzającej trumnę z ciałem do grobu. Autor nie opisuje przebiegu trasy ceremonialnej, budowanej na okoliczność pogrzebu „architektury okazjonalnej" oraz wystroju świątyni[51]. Informacje przez niego przedstawione są bardzo ogólne i skromne. Przywołana przez autora ceremonia kruszenia i łamania podczas pogrzebu insygniów była charakterystyczna wyłącznie dla uroczystości funeralnych dostojników państwowych oraz najbogatszych przedstawicieli, a nie, jak wynika z tekstu, dla wszystkich szlacheckich aktów pogrzebowych[52]. Ze

[47] J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, PWN, Warszawa 1974; *idem*, *Od śmierci do egzekwii*, [w:] VANITAS. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych, oprac. J. Dziubkowa, Muzeum Narodowe w Poznaniu, listopad 1996 — luty 1997; *idem*, *Oswajanie śmierci pięknem*, „Barok. Historia — literatura — sztuka", 11 (2004), nr 1, s. 17-39; B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991; *idem*, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995; idem, *Zakony wobec śmierci hetmanów w czasach saskich (1767-1763)*, [w:] Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, (Opera ad historiam monasticam spectantia edita apud LARHCOR, Series I, Colloquia 5), Wrocław — Opole — Warszawa, LARHCOR, DiG, 2005, s. 289-297; A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, PWN, Warszawa 1992.

[48] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 263.

[49] M. Morka, *Uroczystości pogrzebowe w Wilnie*, [w:] Kultura artystyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce Baroku, red. J. Kowalczyk, Instytut Kultury, Warszawa 1995, s. 147.

[50] G. de Tende, *Relacja historyczna*..., s. 263.

[51] W. Kaczorowski, *Pompa funebris pary królewskiej — Zygmunta III Wazy i Konstancji w Krakowie*, [w:] Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci, red. H. Suchojad, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2001, s. 235-260.

[52] T. Ciesielski, *Pogrzeby wojskowe w czasach saskich*, [w:] *Wesela*, chrzciny i pogrzeby..., s. 217.

stanowczością możemy stwierdzić, iż nie oddają one idei *pompy funebris*, w duchu której były organizowane szlacheckie uroczystości funeralne. W ten sposób ich obraz uległ znacznemu spłyceniu i został pozbawiony splendoru, z jakim odbywały się staropolskie pogrzeby.

Przedstawione w dziele Gasparda de Tende'a uroczystości dworskie potwierdzają recepcję etykiety francuskiej na dworze polskim oraz wskazują na pozostałości ceremoniału hiszpańskiego. Organizowane z dużym rozmachem oraz splendorem stanowiły przejaw świadomej propagandy, której ulec mieli tłumnie uczestniczący w ich obchodach poddani. XVII-wieczne uroczystości dworskie przepełnione były określonymi gestami i zachowaniami, które w pewnym zakresie zostały przejęte przez szlachtę. Z kolei obyczajowość sarmacka powodowała, że staropolskie uczty weselne, stypy, a także biesiady okolicznościowe łączyły w sobie dwa, wydaje się, iż nieco sprzeczne porządki. Każdy rodzaj uroczystości, a właściwie jego prywatna część, stwarzała możliwości do zaprezentowania prawdziwego sarmackiego oblicza mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Reception of Polish Court Ceremony in the Light of *An Account of Poland* by Gaspard de Tende

by Bernadetta Manyś

Abstract

Gaspard de Tende was one of the Frenchmen at the court of the Queen Marie Louise Gonzaga in Warsaw. During his more than twenty years' residence in the territory of the Commonwealth, he studied the Polish-Lithuanian state. He gathered the results of several years of observation in his book *An Account of Poland*.

On the pages of his work, de Tende devoted considerable attention to customary matters. This article is an attempt to present the image, and therefore the ceremony, which Gaspard de Tende depicted in his work. Describing weddings and funerals, the author tried to present a picture of family celebrations organized by the inhabitants of the Crown and Lithuania. His attention was also caught by the wealth and vigor with which people organized occasional feasts. The celebrations he described also include a coronation ceremony.

Keywords: court ceremonies, celebrations, weddings, funerals, coronation, France, reception, French ceremony, Polish-Lithuanian Commonwealth, Marie Louise Gonzaga.